



Każda belka, każdy łańcuch czy drabinka muszą mieć atest. Plac zabaw na Komandorskiej



Piaskownic pozostało w spółdzielni 15, trzeba każdego roku wymienić 20 ton atestowanego piasku. Placyk na ulicy....



WSZYSTKO DLA DZIECI

Kiedy oddawano rodzinom budynki „Wojewodzianki”, na każdej klatce schodowej były dziesiątki dzieci; komuna co prawda nie dawała pieniędzy na nie, ale obowiązkowo kazała organizować piaskownice, huśtawki, jakieś proste zjeżdżalnie, żeby miały jakieś zajęcie. A że terenów było wówczas pod dostatkiem, osiedla planowano z wielkim rozmachem i w zasadzie przed każdym budynkiem spółdzielni była jakaś piaskownica z ławeczkami dla mam, jakiś placyk do gry w piłkę (o trzepakach, na których dziewczęta uprawiały gimnastyczne ćwiczenia, nie wspominając).

Dzisiejsze potrzeby są inne. Domy „Wojewodzianki” zamieszkują głównie emeryci, dzieci jest znacznie mniej, a zresztą te starsze spędzają czas przy domowych komputerach, dawno więc zlikwidowano część piaskownic i najstarszych placów zabaw, tylko tu i ówdzie pozostawiono stare urządzenia, jeśli były w dobrym stanie technicznym, pomalowano je w żywych kolorach, niech stoją wśród ławeczek otoczone zielenią. Przypominają o niegdysiejszym wyżu demograficznym...

Ale, chociaż domy i ludzie „Wojewodzianki” posunęli się w latach, najmłodszych spółdzielców jest nadal spora gromadka i o ich interesy i ich rodziców potrzeby spółdzielnia musi zadbać. Organizowane są przeto i modernizowane place zabaw, chociaż, trzeba to powiedzieć, te dzisiejsze mało przypominają siermiężne, domowym sposobem i improwizacją organizowane w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Dzisiaj przy ich organizacji obowiązują rygorystyczne przepisy, normy, procedury.

Wszystkie urządzenia muszą spełniać wyśrubowane normy bezpieczeństwa, każ-

da belka z konstrukcji huśtawki, drabinki, zjeżdżalni musi mieć specjalne atesty, także każdy łańcuch, każdy zaczep czy zawias albo – to dopiero wyzwanie – sprężyna kiwającego się pod maluchem konika. W związku z tym huśtawka, którą tatuś na działce zrobi dla dziecka za 200 złotych, spółdzielni będzie kosztowała kilka tysięcy, a zjeżdżalnia z dodatkami – kilkanaście. Nie może być żadnych wystających śrub, bolców, ostrych krawędzi.

Oczywiście pod wszystkim drabinkami, huśtawkami, zjeżdżalniami, siatkami do wspinania, pod wszystkim, z czego można spaść i wszędzie, gdzie można w ogóle upaść, musi być piasek i specjalne gumowe maty i oczywiście wszystkie farby, którymi się maluje te urządzenia, muszą mieć specjalny atest.

Wspomnieć warto, że wszystkie zjeżdżalnie, huśtawki, kratownice, koniki przechodzą regularne profesjonalne kontrole – już po zimie nasze służby spółdzielni a w sezonie kontrolerzy z Sanepidu odwiedzają placyki zabaw, zaglądają na nie urzędnicy

miejszy, a też działacze organizacji, fundacji i różnych stowarzyszeń zajmujących się dziećmi. I nie ma się czemu dziwić, bo bezpieczeństwo i zdrowie maluchów są absolutnym priorytetem.

Nawet utrzymanie piaskownic nie jest banalnym i tanim zajęciem. Na osiedlach „Wojewodzianki” jest ich 15, są różnej wielkości, przeważnie murowane, na podbudowie betonowej z drewnianymi siedziskami-półkami, o które trzeba bardzo dbać, żeby się maluch nie uszkodził przy stawianiu babek. Średnio na jedną piaskownicę, w zależności od jej wielkości, przypada od 1,5 do 3 ton piasku, oczywiście też atestowanego. Jest to około 30 ton piasku, wymienianego co roku, przeważnie w kwietniu, przed sezonem letnim. Koszt takiej wymiany to kwota rzędu 18 tysięcy złotych rocznie. To nie wszystko. Każda piaskownica ma być ogrodzona trwałym metalowym płotem, żeby spuszczonej z oka maluch gdzieś nie powędrował, i żeby nie wchodziły tam psy.

Uzupełnieniem miejsc zabawowych są siłownie zewnętrzne. Są one zgrupowane w trzech miejscach, wytypowanych przez mieszkańców. Warto powiedzieć, że „Wojewodzianka” była jedną z pierwszych spółdzielni wrocławskich, która na zapleczu Galeriewca na Powstańców takie urządzenia postawiła. Korzystają z nich młodzi i starzy; a i maluchom zdarza się pod opieką dziadka spróbować na nich siłę.

To wszystko kosztuje i, nawiasem mówiąc, to jest odpowiedź na pytanie, dlaczego nie ma tych atrakcyjnych urządzeń więcej. Bo to spory wydatek i spółdzielnia stawia je w miarę możliwości. Każdego roku robi się coś nowego, systematycznie, co roku, dokupywane są nowe urządzenia zabawowe lub elementy wyposażenia, uzupełniające place zabaw. W tym roku zainwestowano w urządzenia dziecięce ponad 20 tysięcy złotych, najwięcej organizację placu zabaw na ulicy Gradowej.



Przede wszystkim ma być przyjemnie i bezpiecznie, w otoczeniu zieleni, której w „Wojewodziance” jest dostatek



Część najstarszych piaskownic dawno zlikwidowano, ale zachowane w dobrym stanie urządzenia wyremontowano, pomalowano - przypominają o czasach demograficznego wyżu



Piaskownice muszą być trwale ogrodzone, żeby maluch nie powędrował gdzieś, kiedy mama się zgapi. Placyk na ulicy...



W tym roku zainwestowano w urządzenia na ulicy Gradowej



Tu, na Powstańców, mogą ćwiczyć starsi i młodzi...